№ 261. Kraków 12 Listopada — Wtorek. Rok 1850

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
Przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowo rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Kraków 11 listopada.

Kwestya niemiecka toczy się coraz chyżéj: raz na pochyłości pokoju, to znów na pochyłości wojny. Staramy się podawać ciągle czytelnikom naszym obraz bezstronny stanowiska Austryi i Prus, jako głównych, a można w téj chwili powiedzieć, jedynych sprawy niemieckiéj aktorów. Tym sposobem wywiązujemy się z dziennikarskiego obowiązku — innego w téj kwestyi nie biorąc udziału.

Nie widzimy w niéj, pomimo wszelkich dowodów przez dzienniki przytaczanych, prawdziwéj kwestyi o zasady. Niewierzymy aby Prusy wystąpić miały na polu rewolucyjném — ani aby Austrya w obronie zasad absolutyzmu walczyć miała. Kwestya niemiecka upraszczając się, stanęła znów na polu dawnéj polityki. Idzie ostatecznie o supremacyą w Niemczech dwóch państw — albo o dualizm, który już dawno korespondenci nasi wiedeński i berliński jako rozwiązanie téj sprawy podawali.

Niewierzymy w wojnę pomimo groźnych artykułów, któremi od czasu do czasu nawet rządowe przeciw sobie występują organa: bo w tych właśnie artykułach widać najlepiéj dążność obudwóch państw do utrzymania pokoju. Tak Austrya jak i Prusy wiedzą dobrze o nieuchronnych następstwach wojny — ostatecznych zaś ani jedno ani drugie państwo przewidzieć nie potrafi. Oba grały rolę w r. 1848 — dla obu rok ten nie dosyć jest odległym.

Lecz jeżeli niewierzymy w wojnę — to niestety wierzyć musimy w fakta. Faktem jest postawienie wojsk na stopie wojennéj — faktem owe poruszenie korpusów, faktem nader bolesnym demonstracye tak ogromne, wydatki w budżecie państwa za sobą wiodące. Z boleścią, powtarzamy, patrzymy na to nowe finansowe grożące niebezpieczeństwo, szczególniéj też ze stanowiska kraju naszego. Galicya w tak opłakanym finansowym znajdująca się stanie, będzie musiała równie z innemi prowincyami monarchii ponosić ciężary, jakie nowe wysilenie na kraj cały rozłożyć nieomieszka, i porówno z innemi prowincyami narażona jest na ciągłe straty w téj wielkiéj grze giełdowéj.

Wiemy że piórem naszém wypadków niewstrzymamy, alea jacta est: wiemy, że jakkolwiek żałować będziemy, iż Monarchia Austryacka tak wielkiém poświęceniem okupuje supremacyą w Niemczech, mając w składzie swoim tak przeważną liczbę nie-niemieckich poddanych, wiemy, że polityki jéj niezmienimy. — Przypominamy wszakże kraju naszego położenie i z upragnieniem oczekujemy końca niemieckiéj sprawy; jesteśmy bowiem w obawie, aby nowych na biedny nasz kraj niesprowadziła smutnych konsekwencyj.

Mowa tronowa królowéj hiszpańskiéj przy otwarciu Kortezów w d. 31 października, daje nam powód do pomówienia kilka słów o stanie tego kraju, na który dotąd mało zwracaliśmy uwagi, ale na nią zasługiwać będą, jak się zdaje, prace kongresu. Czytelnik powié zapewne, że mowa, którąśmy wczoraj podali, podobna jest do wszystkich mów w tym rodzaju miewanych, ale jak ona, nie jest tak zwyczajnym stan rządu hiszpańskiego. Przy wyborach odbytych w d. 1 września, rząd odniósł zwycięztwo zupełne, ale tak zupełne, że w Izbie deputowanych ma już nie większość, lecz jednomyślność głosów. Konserwatyści utrzymali się wszyscy, a Progresystom zaledwo udało się zamianować piętnastu, z których, jednego lub dwóch wyjąwszy, mało który jest znanym. Naczelnicy jak pp. Cortina, Olozaga, Mendizabal, Lujan, Alonso, San Miguel i Escosura nieotrzymali potrzebnéj liczby głosów.

Według dzienników misteryalnych tryumf ten jest rezultatem polityki zręcznéj, administracyi energicznéj i przezornéj. Dzienniki opozycyjne tłómaczą go przeciwnie uległością kandydatów, zepsuciem szerzoném przez ministeryum i wpływem urzędników. Wybory wydały na świat parodyą reprezentacyi, i ażeby niebrać udziału w téj komedyi, *el Clamor publico* w długiéj polemice, prowadzonéj z wielkim talentem, żądał naprzód od swego stronnictwa, aby nie należało do wyborów, a następnie, ażeby dwónastu czy piętnastu wybranych progresistów nie pokazywało się na kongresie. Ponieważ rząd chciał zdusić wszelki głos niepodległy i usunąć wszelką kontrolę, trzeba go było zostawić samego w pośród trudności nagromadzonych przez ośmioletnie nadużycia i nieczujność i nie podawać mu środka tłómaczenia się słabą opozycyą. Opinia zdawała się z początku zwyciężać, lecz wkrótce wystąpił przeciw niéj dziennik *Nacion*, organ staréj partyi ayacucho; nie pozyskała sobie ona naczelników, i na walném zebraniu przed dwoma tygodniami w Madrycie odbytém postanowiono, że wszyscy obrani członkowie zajmą miejsce w kongresie.

W takim stanie największém niebezpieczeństwem grozi gabinetowi własne jego złudzenie na widok tak ogromnéj przewagi. Pokój panujący w Hiszpanii, zdaje się być zapewnionym na długo. Lud piętnastoletniemi rozruchy popchnięty naprzód w nędzę a późniéj w obojętność, obcym jest wszelkiemu ruchowi politycznemu. Policya i armia dobrze są płatne i uorganizowane. Widoczna, że nikt nie myśli wywoływać powstania, któreby się nie udało. Aby rewolucya albo karliści podnieśli głowę w któréj stronie królestwa, trzebaby ze strony rządu słabości i opieszałości, niepodobnéj w takim zbiorze urzędników, jaki wybrano i przy takiéj karności, jaką zaprowadzono. Od trzech lat ministeryum nie znało nigdzie oporu, wszystkie zabiegi dążące do jego zguby, utrwaliły je têm mocniéj; sądzi się więc niezachwianém i działa w têm mniemaniu. Zapomina, że armia i policya nie ocalają rządów, które do siły materyalnéj nie dodają moralnéj panującéj nad ideami i pociągającemi w przestrzeń ogólnych interesów.

Szukając bezstronnie, coby rząd hiszpański zrobił dla nadania ideom i interessom tego nieodzownego zaspokojenia, nie znajdziemy z łatwością. Od lat dwóch intrygi pałacowe, przesilenia ministeryalne bez wypowiedzianéj przyczyny, tajemne walki między przeciwnikami, których wysokie stanowisko nie uchrania zawsze od kompromitujących zaskarżeń; wszystko narobiło dużo wrzawy, zabrało wiele miejsca i czasu, zasiało niezgodę, ale mniéj więcéj na têm koniec.

Trzeba jednakże być sprawiedliwym. Ministeryum a raczéj jego prezes jenerał Narvaez oddał Hiszpanii wielką usługę. Echo rewolucyi r. 1848 mogło odżywić wojnę w prowincyach Biskajskich i w Katalonii. Odłączając Hiszpanią od ruchu, usunął wielkie niebezpieczeństwo jéj grożące, a następnie ocalił ją od reakcyi, która przeważyła potém w Europie, a któréj tryumfem w Hiszpanii byłby upadek systemu konstytucyjnego. Wystąpienie jego w czasie małżeństwa hr. Montemolin zniweczyło spisek absolutyzmu.

Usługę tę jeden tylko jenerał Narvaez mógł oddać krajowi; mając silną podporę w armii i w Izbach, mógł walczyć ze stronnictwem, na którego czele stał król. Trzeba także wyznać, że w walce téj wspierała go pewna część opozycyi, dając têm samém dowód wielkiéj roztropności i lojalności.

Wynagrodzono ją za to najgorzéj. Rząd pozbywszy się trudności, puścił się drogą, na którą trudno wyszukać stósownego nazwiska, drogą, która nie jest ani systemem absolutnym ani też konstytucyjnym, która nie przyjmuje wolności druku, ale też nie nakłada cenzury. Wszelka krytyka stała mu się nieznośną, ścigał więc dzienniki z nietolerancyą posuniętą aż do śmieszności. Wytoczono proces dziennikowi *Nacion* za to, iż ogłosił metrykę syna ministra S. W. i têm samém dowiódł, że obrano deputowanym człowieka, niemającego jeszcze lat przepisanych konstytucyą. Co się tyczy *Clamor publico*, który z równym talentem jak energią prowadzi walkę, skazano go na tyle kar pieniężnych, że w nie wsiąkła cała kaucya, i że dziennik ten niedawno przez piętnaście dni musiał zawiesić swoje istnienie.

Tak więc rząd chwyciwszy się polityki represyjnéj, zaniedbał kwestyj najżywotniejszych, a dzisaj znajduje się otoczony wierzycielami niecierpliwszymi z każdym dniem, z budżetem, którego deficit wzrasta co godzina. Ma on przeciw sobie progresistów, część umiarkowanych i wszystkich absolutystów. Opiera się na większości urzędników, którą żartem zapewne nazywają stronnictwem konserwatywném; są to bowiem szczególniejsi konserwatyści, którzy nie potrafili zachować między sobą harmonii i którzy rozpadają się nieustannie na nieskończone cząsteczki.

Jedyną siłą rządu widoczną i niezaprzeczoną jest jenerał Narvaez. Przyjaciele jego twierdzą, że przeciwników swoich zwycięża czynnością, energią i charakterem nieznającym przeszkód. Ogłosił Hiszpanią w stanie oblężenia, a za jeden artykuł dziennikarski, w którym była mowa o jego peruce, kazał deportować jednego z najznakomitszych publicystów Madrytu. Powiadają, że toż samo może za każdą razą powtórzyć nie spotykając wiele opozycyi. Niepotrzebujemy szeroko rozprawiać, aby dowieść do czego prowadzi polityka arbitralności i proskrypcyi; wiele świadectw z historyi mamy przed oczyma. Nieprzeczymy wszelako, że ludziom pewnego usposobienia nadaje ona charakter fałszywéj wielkości, któréj narody dają się nieraz ułudzić.

Lecz, aby nietkniętym zachować ten urok złowróżbny, trzeba ażeby szablę przeczuć było można w polityce, co jest możliwém jedynie w sy-

stemie mającym cel i drogę wytkniętą. Jakaż jest myśl polityczna jen. Narvaeza, jaki jego system polityczny, dokąd on dąży? Dla przeciwników nieumiarkowanych, kładnących się na złéj podstawie, jest to szermierz najniebezpieczniejszy. Na mownicy, w gabinecie i na ulicy stawa zawsze z tą nieustraszoną odwagą, która go wiodła z Valencyi do Torrejon.

Lecz jeźli łatwo zwycięża, nikt bardziéj nad niego jeńcami swymi niebywa zakłopotany. Nastaje wówczas walka między jego charakterem, uczuciami i interesem. Niepewność jego idei rzuca go między bałwany morskie najsprzeczniejszego kierunku, zgromiwszy lecz i rozdraźniwszy swoich nieprzyjaciół nie wié w którą stronę zatoczyć ma rydwan tryumfalny.

W obecnym czasie niepewność w ideach nie jest już rządom dozwolona, a w odosobnieniu, na jakiém się między stronnictwami postawił rząd hiszpański, wszelkie wahanie jest dlań zabójczém. Zwalczył progresistów, umiarkowanych, absolutystów; wygnał ich z kongresu, gdzie zapewne sam tylko głos zabierze, a bez wątpienia jako samowładny rządca. Poniżone stronnictwa nieprzebaczą, pomszczą się za pierwszą sposobnością; a im większa była ich klęska, tém zupełniejsza może być wygrana. Wszakżeż ministeryum Narvaeza mogłoby jeszcze uniknąć téj fatalności.

Hiszpania znajduje się obecnie w tym peryodzie moralnego rozproszenia i odrętwienia, kiedy mieszkańcy usuwają się od wszelkiego zajęcia politycznego i nieczują innéj potrzeby jak tylko rządu, któryby ich interesami zawiadywał. Gdyby misteryum pojmowało to swoje stanowisko, powinnoby się wyrzec nietolerancyi i owéj myśli, że jest konieczném, bo ona jest jedynym środkiem zostania niepodobném; mogłoby zrobić wiele rzeczy użytecznych i utrwalić się przy władzy. Energicznie utrzymuje pokój, przechwala się tém w mowie tronowéj. Miałby słuszność, gdyby ten pokój wywołał politykę zręczną i przezorną, wynagradzającą niesprawiedliwość, uspakajającą namiętności, jednającą stronnictwa, usuwającą ślady dziesięcioletnich rewolucyj i rozlewu krwi. Niedość jest uspokoić ziemię, trzeba ją upłodnić rozwijając w niéj żywioły pomyślności materyalnéj i moralnéj.

Ministeryum mówi o reformach dokonanych w rozmaitych wydziałach administracyi. Oprócz niektórych ulepszeń w służbie pocztowéj, w kodeksie karnym i uniwersytetach, reformy te są jeszcze projektami. Może się urzeczywistnią, ale tymczasem skarb jest przeciążony, mieszkańcy uciśnieni podatkami; zamiast oszczędności przyszłość wciągnięto do teraźniejszego budżetu, a minister skarbu dręczony z jednéj strony skargami opodatkowanych, z drugiej ustawicznie nagabywany przez zagranicznych wierzycieli, oddawna chce się podać do dymisyi.

Położenie to byłoby bardzo niebezpieczne, gdyby ministeryum upewnione wszechwładztwem parlamentarném niemiało zupełnéj wolności działania. Sześć miesięcy administracyi przezornéj, roztropnéj i pracowitéj, wystarczy do nadania popędu handlowi, przemysłowi, rolnictwu, do urządzenia finansów. Zasoby Hiszpanii są ogromne, usposobienie mieszkańców najlepsze; rząd byłby bardzo niezręczny, gdyby się niepotrafił uwolnić z kłopotów.

Dziennik *Union* w trzech numerach wynurza swą opinią o piśmie naszém. W N. 505 czytamy zarzut, jakoby „Czas“ wymawiał Rusinom nieczułość na nieszczęście Krakowa, wymówkę którą pismo nasze nigdy i nikomu nieczyniło: czytamy również, zdania naszego korespondenta cytowane jako nasze z téj właśnie korespondencyi przy której dołączyliśmy umyślne i wyraźne zastrzeżenie. W innych dwóch numerach znajdujemy zadziwienie, raz z powodu artykułu naszego o wykładzie historyi i filologii w szkołach w języku niemieckim, drugi raz zadziwienie wyrażone jest w części z powodu naszego zdania o statutach Galicyjskich. Niebędziemy wchodzić w rozbiór ani zarzutów ani zadziwień: podniesiemy tylko jedno wyrażenie, którego użył korespondent dziennika *Union* w pierwszym wspomnianym numerze, że „Czas“ jest organem polskim na pół niepodległym (halb unabhängiges Organ). Jeżeli *Union* przez to wyrażenie rozumie stan oblężenia w jakiém się miasto nasze znajduje, i inne okoliczności wydawnictwu pisma naszego towarzyszące, a od nas niezawisłe, to niemamy nic do powiedzenia. Jeżeli zaś rozumie inne jakiekolwiek wpływy, to zdaje nam się, że stanowisko nasze tyle razy w obec tylu kwestyj wypowiedziane, dostateczną jest w téj mierze odpowiedzią. Żałujemy rzeczywiście *Union* jeżeli nieprzyszła do przekonania, że oprócz konsekwencyi w naszych zasadach, i względu na dobro kraju tak jak je pojmujemy, innéj *podległości* nieznamy. I dla tego jeźli przyjąć niemożemy zarzutów, to i zadziwienia dziennika *Union* wydawały nam się zupełnie bezzasadne i zbyteczne.

Pisze nam Korespondent Wiedeński.

ῶ **Wiedeń 10 paźdz.** Pomimo ostatnich rozporządzeń gabinetu berlińskiego, nikt tu w wojnę z Prusami nie wierzy. Dziś mniéj nawet niż wczoraj, gdyż w téj chwili właśnie odbieram wiadomość, że nowa łagodniejsza niż poprzednio przybyła tu z Berlina nota. Prusy odstępują w téj nocie od *konferencyi wolnych*, i żądają tylko, żeby w Hessyi wojska pruskie i bawarskie stanęły obok siebie na demarkacyjnéj już wprzódy proponowanéj linii. Po proteście elektora o którym wiecie, zdaje się, że i ta propozycya odrzuconą zostanie. Wszakże jest nadzieja, że gabinet tutejszy wynajdzie sposób pogodzenia tych sprzecznych oświadczeń. Nad tym projektem ministeryum ma jutro radzić. Po zawczoraj wyszło ztąd do Berlina nowe wezwanie do pokoju i zgody w duchu traktatów. Marszałek Radetzky oświadczył, że w ostatecznym razie, dowództwo naczelne przyjmie. Konferencye wojskowe trwają ciągle, i pułki nowe posuwają się ku granicy.

Przegląd Polityczny.

Stan sprawy niemieckiéj niezmienił się do dziś dnia: uzbrajania postępują ciągle, w Berlinie mówiono o notach nadeszłych z Wiednia, ale o ich treści niepewne krążyły pogłoski. Dzienniki pruskie utrzymują, że stan finansowy Austryi nie dozwoli jéj wypowiedzieć a przynajmniéj długo utrzymywać wojny, któréj jak wielka jest w Wiedniu niepopularność, dowodzi tego nagły spadek papierów, a podwyżka agio srebra. *Reichszeitung* zwraca dzisiaj na giełdę uwagę i tłómaczy, że zniżenia się kursu w Wiedniu były przyczyną pogłoski na giełdzie berlińskiéj krążącéj, bo w rzeczy saméj, według tego dziennika, prędkie rozstrzygnięcie sprawy orężem, pożądańszem jest nawet i korzystniejszem dla finansów państwa nad zbrojny pokój, w którym Austrya obecnie znajduje się. Byłoby to niezaprzeczoną prawdą, gdy według obrachowania *Lloyda* 400,000 wojska kosztuje dziennie pół miliona złr. zatém 15 milionów miesięcznie; ale zachodzi pytanie, czyli jest w mocy polityka a nawet najbieglejszego wodza przewidzieć, że rozstrzygnięcie sprawy orężem będzie prędkie?

Korzystając z zupełnego braku wiadomości w dziennikach pruskich, z których wieczorne nienadeszły, chcielibyśmy zastanowić się przez chwilę nad obecnym stanem Francyi urzędowéj. Za kilka dni otworzą się na nowo podwoje Zgromadzenia: głośną się stanie trybuna, stronnictwa wystąpią do walki. Przypominamy słowa organów celniejszych partyj, które żegnając rozjeżdżających się reprezentantów upominały, że teraz czas uorganizować się wewnętrznie, pokrzepić, pojednać i wzmódz jeden wielki obóz konserwatystów. Stałoż się tak? Na nieszczęście całkiem przeciwnie: powaśniono się jeszcze bardziéj, rozerwano węzły które w obec wspólnego nieprzyjaciela łączyły, rozwinęła się gorsząca kronika polityki drobiazgowéj. Celniejsi aktorzy na wielkiéj scenie Rzeczypospolitéj francuskiéj otwartéj dla geniuszu i odwagi, grali nikczemną komedyą, która wymaga tylko przebiegłości i niskiéj ambicyi. Zamiast walki widzimy niesnaski, a miejsce wielkiéj polityki narodu względem narodu, idei względem idei, stronnictwa względem stronnictwa, zajęła polityka koteryi, zwady służby i warty pałacowéj.

Ktoby obraz ten widział zbyt rażącym, niechaj przyjrzy się uważnie temu co się dzieje we Francyi od miesiąca. Co tam wrzawy, ruchu, zabiegów, trwogi! Komissya odroczenia stanęła jako wojskowa placówka, gotowa do wystrzału na alarm, dla zwołania Zgromadzenia. Na giełdzie odbijały się nieustannie oznaki trwogi. Władza porzuciwszy sprawy poważniejsze rzuciła się do walki, występując na przemian zaczepnie lub odpornie. Dzienniki zatruwały opinią nieufnością i niepokojem. I dla czego to wszystko? co znaczyły te alarmy?

Było to tylko szemranie które w narodzie nie mogło znaleść odgłosu, dym gasnącego ogniska, które nie zdołało już natchnąć ciepłem ani życiem konających idei i rozkładających się form, mruczenie starych partyj i dawnych ludzi, którzy za kulisami władzy szukają jeszcze polityki, téj wielkiéj sztuki rządzenia. Gybyśmy szukali dowodu słabości obecnego stanu Francyi, znaleźlibyśmy go w tém przesileniu przez które przeszła. Polityka drobiazgowa musi być koniecznėm następstwem braku inicyatywy i braku idei. Nie mogąc się wznieść do pomysłów wznioślejszych, upada koniecznie w odmęt pospolitych namiętności. Polityka wyższa przeciwnie chroni się tych nikczemnych kłótni, bo dąży do świetniejszych zdobyczy.

Czemżeby np. była sprawa jenerała Changarnier w stanie normalnym, obok rządu któryby miał przeświadczenie swojéj mocy i prawa. Sprawą zaledwo jednego dnia. Gdyby Ludwik Napoleon Bonaparte natchnął się rzeczywiście tym duchem, w imię którego zwyciężył 10 grudnia, byłażby straszną dla niego szabla choćby jenerała Changarnier. Jest ona mu groźną w téj chwili, bo nie umiał przy sobie zatrzymać tarczy własnéj popularności. I tylko w takim zbiegu okoliczności historya i polityka kraju staje się jakby latarnią czarnoksięzką, w któréj pojawiają się i znikają osoby przeróżnych postaci. Raz jen. Changarnier sroży się na prezydenta, drugi raz prezydent odwraca się od jenerała. Wczoraj widzieliśmy wadzących się, dzisiaj patrzymy jak się ściskają. Jeden składa na ofiarę jen. Hautpoula, drugi poświęca Neumayera. Rozpoczęto grę; obie strony zaglądają sobie w karty, rezultat zawisł od tego co się święci. I to jest właśnie co nazywamy polityką drobiazgową.

Nie byłoby wszakże trudno zmienić role, bo kiedyż pokazał się czas stósowniejszy do pracy poważnéj i użytecznéj? Ledwo wtóry dzień zaświtał po rewolucyi, która nie obaliła tylko tronu ale wstrząsła całém społeczeństwem, obnażyła wszystkie jéj rany i kalectwa, wyświeciła błędny system ekonomiczny i administracyjny, którego żaden rząd nie mógł przeprowadzić i który zamiast statecznego prądu wywoływał kaskady i wezbrania. Czemuż się natychmiast nie jąć dzieła? Czyż doświadczenie nie nauczyło dość jeszcze? trzeba-li czekać na rewolucyą, która wymoże to coby zwolna roztropność przygotować a sprawiedliwość przyznać powinna? Czemu się nie puścić drogą polityki, która organizuje, tworzy, zbogaca, uspakaja i życie moralne i materyalne narodu równoległym kieruje prądem? Wcześniéj czy późniéj zjawić się musi człowiek, który odgadnie to stanowisko; przyjdzie dla Rzpltéj Colbert jakiego miała monarchia. Tém gorzéj dla Bonapartego że nie pojął swojéj roli, nie odgadł na czém się zasadza prawdziwa trwałość władzy i zamiast poważnego dramatu rozpoczął prolog, który tylko może rozśmieszyć galeryą.

Najuniżeńsze przedstawienie najpoddańszego Ministra sprawiedliwości Dr. Antoniego v. Schmerling, tyczące się organizacyi sądów w krajach koronnych Galicyi i Lodomeryi z Krakowem, Oświecimem, Zatorem i w Bukowinie.

Najmiłościwszy Panie!

Stósownie do ogólnych zasad przyszłéj ustawy sądowéj Najwyższém postanowieniem z dnia 14 lipca 1849 potwierdzonych dla krajów koronnych cesarstwa Austryackiego, najpoddanniejszy Minister sprawiedliwości przekłada Waszéj Cesarskiéj Mości najuniżeńszy swój wniosek do organizacyi sądów w krajach koronnych Galicyi i Lodomeryi z Krakowem, Oświecimem i Zatorem i w Bukowinie, przy następujących uwagach:

Królestwo Galicyi z dołączeniem obu księstw Oświecima i Zatora i Bukowiny, która aż do podniesienia jéj do właściwego kraju koronnego stanowiła część składową Galicyi, dzieli się pod względem administracyjnym na 19 obwodów, które razem stanowią przestrzeń 1,524 mil □ z ludnością przeszło pięciomilionową.

Wielkie Księstwo Krakowskie wedle dotychczasowego podziału swojego politycznego, składało się z trzech administracyjnych obwodów z ludnością około 140,000 na przestrzeni 21 mil □.

Czynności sądowe w Galicyi i Bukowinie załatwiane bywały częścią przez sady krajowe, częścią przez patrymonialne, a to przez istniejące pojedynczo magistraty i justycyaryaty.

Do sądów krajowych liczyły się trzy sądy foralne we Lwowie, Stanisławowie i Tarnowie; sąd magistratualny i forum w Czerniowcach; następnie sąd dystryktowy w Suczawie; sześć sądów karnych (we Lwowie, Samborze, Rzeszowie, Wiśniczu, Stanisławowie i Czerniowcach), do których doliczyć trzeba osobne urzędy sądowe jako to: sądy handlowe i wexlowe we Lwowie i Brodach; nakoniec c. k. dystryktowe sądy górnicze, w Samborze, Kołomyi i Wieliczce z zastępczym sądem górniczym w Kaczycach w księstwie Bukowińskiém.

Patrymonialne sądownictwo w Galicyi i Bukowinie dzieliło się między 84 magistraty i komorników miejskich i 2666 justycyaryaty.

Było wprawdzie tyle okręgów sądowych, ale czę-

sto wiele okręgów do jednego magistratu lub jednego justycyaryatu się odnosiło.

W okręgu wielkiego Księstwa Krakowskiego cywilne sądownictwo załatwiane bywało przez pięć sądów pokoju i Krakowski trybunał, a sądownictwo karne przez dyrekcyą policyi, w późniejszych zaś czasach przez Radę miasta Krakowa, następnie przez policyjne komisaryaty dystryktowe i Krakowski trybunał.

Gdy przez Najwyżéj udzieloną konstytucyę Państwa, osobista równość w obliczu prawa dla wszystkich austryackich obywateli państwa wyrzeczoną została, ukazała się niezbędna konieczność, również sądownictwo w tych krajach koronnych do prostych, powszechnych form przyprowadzić i tym sposobem głęboko uczuwanéj potrzebie równego, pośpiesznego, i niezawisłego wymierzania sprawiedliwości odpowiedzieć.

Dla spełnienia tego zadania w całym obszernym jego zakresie, powzięto poprzednio opinie rozmaitych władz sądowych i administracyjnych, zażądano zdań umyślnie na ten cel złożonego komitetu z osób rozmaitego stopnia służby, któremu przydani byli mężowie zaufania i doświadczeni ze wszystkich stron kraju, takowe opinie poddano dojrzałéj rozwadze, użyto i porównano wreszcie najobszerniejsze statystyczne wykazy, najrozmaitsze karty krajowego kadastru i karty drożne dla wyszukania stosunków terrytoryalnych.

Dla odpowiedniego zaokrąglenia sądowych obwodów, dotychczasowe granice cyrkułów nie mogły być zatrzymane, musiano poprzednio potwierzyć wielkie okręgi naturalnemi obwiedzione granicami, jako to pasmami gór, rzekami itp. i musiano szukać w takowych punktów środkowych, w którychby się kierunki komunikacyjne spotykały, i gdzieby działalność przemysłowa i zatrudnienia gospodarcze zwykły i pewny punkt zjednoczenia znajdowały.

Tymczasem

1) Podział dawny parafii po większéj części utrzymano, a od téj zasady odstąpiono w bardzo rzadkich tylko wypadkach i to tam, gdzieby pozostawienie pojedyńczych osad w dawnym ich związku, mogło z powodu zachodzących terrytoryalnych trudności wykonanie sprawiedliwości tamować.

2) Zwrócono osobliwą uwagę na różność ludności w pojedyńczych ziemiach, na ich stósunki przemysłowe, zwykłe handlowe i obiegowe kierunki, drogi targowe i przyrodzone odgraniczenia.

Nakoniec

3) Przeprowadzono zasadę, że urzędy sądowe przeniesiono do większych miast, gdzie niegdyś znajdowały się magistraty z małemi odmianami, osobliwem tylko położeniem pojedyńczych okolic nakazanemi.

Przy znacznéj obszerności Królestwa Galicyi i jego rozległości wzdłuż 100 mil wraz z Bukowiną wynoszącéj, celem otrzymania szybkiego i porządnego biegu sprawiedliwości, zachodzi potrzeba urządzenia kilku sądów wyższych w różnych stronach kraju.

Tenże sam cel może być jednak dopięty z równie dobrym skutkiem i z utrzymaniem o ile można jedności i zgodności zarządu sprawiedliwości, jeżeli w rzeczy saméj będzie jeden sąd wyższy z kilkoma w różnych miejscach urzędującemi senatami, które jakkolwiek w swoich sądowych wyrokach samoistne są i niezależne od siebie, przecież we wspólném swojém prezydyum znajdują potrzebny dla wszystkich punkt zjednoczenia.

Za tym podziałem przemawia niemniéj ta okoliczność, że również administracyjny podział kraju koronnego Galicyi z Krakowem, w skutek udzielonéj przez W. C. Mość Najwyższéj sankcyi na trzy większe ciała administracyjne pod jednym wspólnym Namiestnikiem zarządzony być ma.

Przeznaczenie Lwowa na stolicę Galicyi i pobyt Namiestnika, niepotrzebuje usprawiedliwiać naznaczenia go również na siedlisko Sądu najwyższego.

Może tu więc o inne tylko chodzić miasta w których mają być umieszczone sanaty apellacyjne. Jako takie zasługują przedewszystkiém na wzgląd: Kraków w zachodniéj części Galicyi, Stanisławów we wschodniéj, które pominąwszy, że są zarazem siedliskami wyższych władz administracyjnych: pierwszy jest najznakomitszém miastem na zachodzie, drugi ma za sobą jeograficzne położenie, a przy téj okoliczności że księstwo Bukowińskie najbliżéj niego leży a za zbyt małą posiada ludność, aby, mimo że będąc właściwym krajem koronnym i osobny mając zarząd krajowy, mogło słusznie wymagać odrębnego Sądu najwyższego.

W skutku tego Sąd najwyższy Lwowski rozciągnie działalność swoją na okrąg sądów ziemskich we Lwowie, Przemyślu i Samborze; Senat apellacyjny Krakowski na okręgi sądowe Kraków, Rzeszów i Jasło; wreszcie Senat apellacyjny Stanisławowski na okręgi sądowe Stanisławów, Tarnopol i Czerniowce.

Ze względu na obecne stosunki kraju i kultury w Galicyi, postanowienia względem postępowania karnego tyczące się sądów przysięgłych, musza jak na teraz, niejakim uledz zmianom, aż do dalszego wykształcenia się życia gminnego; również właściwą byłoby rzeczą, celem bezpiecznego i upewnionego prowadzania zarządu cywilnéj sprawiedliwości, okręgowym sądom kolegialnym w obrębie ich karnego obwodu, zapewnić również w niektórych przedmiotach prawa cywilnego właściwy zakres działalności w ten sposób, że wiele czynności ważnych, dawniéj pozostawionych do decyzyi pojedynczych sędziów, przeznacza się do kolegialnéj narady i wyrokowania sądu kolegialnego okręgowego.

Tak w jednym jak i drugim względzie, muszę sobie zastrzedz w osobnych przedstawieniach potrzebne przedłożyć projekta i upraszać dla takowych o Najwyższe przyzwolenie. (D. c. n.)

W skutek upoważnienia J. C. Mości z dnia 6 listopada r. b. udzielonego przy potwierdzeniu organizacyi sądownictwa w krajach koronnych Galicyi i Lodomeryi z Krakowem, Oświecimem i Zatorem, tudzież w Bukowinie, minister sprawiedliwości zamianował c. k. Radzcę ministeryalnego Dr. Ignacego Strojnowskiego prezesem komisyi do zaprowadzenia sądownictwa z tytułem c. k. komisarza ministeryalnego.

— J. C. Mość na wniosek ministra wyznań religijnych i oświecenia, najwyższém postanowieniem z d. 23 paźdz. r. b. zamianować raczył zastępcę profesora filozofii prawa i prawa karnego dra Jana Rzesińskiego, rzeczywistym profesorem filozofii prawa przy uniwersytecie Krakowskim.

— Minister wyzn. relig. i oświecenia wydał rozporządzenie pod dniem 23 paźdz. r. b. mocą którego pozwolenie chirurgom uprzywilejowanym i magistrom chirurgii pod d. 16 sierpnia 1849 udzielone, w przedmiocie odbycia prywatnie dwóch kursów filozoficznych, zmienione w ten sposób zostaje: iż do przypuszczenia ich do studiów medycznych potrzebnem jest złożenie w gimnazyum miasta uniwersyteckiego, egzaminu z logiki, psychologii, matematyki, fizyki i filologii z tem nadmienieniem, iż to dobrodziejstwo tylko przez lata naukowe 1850/51 i 1851/52 istnieć będzie.

Dziennik Konstytucyjny z *Czech* donosi z Czerniowiec dnia 30 października. Konstytucyą Bukowiny dał nam naprzód poznać Dziennik Praw Państwa; z mniejszą powitano ją tu i rozbierano uwagą aniżeli organizacyą kraju; zdawało się bowiem jak na teraz, że ta ostatnia najważniejsze rozstrzygnie kwestye, gdy tymczasem statutnie czego innego nakazał się spodziewać nad to, co już inne kraje koronne otrzymały. Kilka tylko uwag nastręcza się czytelnikowi: a odnoszą się one przedewszystkiém do stosunku, w jakim deputowani z najwyższéj opodatkowanych i z niejsc do wyboru osobliwie uprawnionych do reszty mieszkańców się znajdują, gdy wedle majątkowych i podatkowych stosunków liczba ich niezmiernie jest wielką, z powodu zapewne małego dotąd wykształcenia mieszkańców wiejskich. Dziwném się być wydaje zniżenie *census* w pojedynczych gminach, gdy zapewne słuszność wymagać była winna, podobne rozporządzenie na cały kraj rozciągnąć dla uniknienia zbytniéj nierówności między uprawnionymi do wyboru dwóch nieraz sąsiednich gmin. Wreszcie z niejednéj strony żądanoby jakiegoś orzeczenia co do języka, w jakim ma się na sejmie obradować; to bowiem do wielu kolizyj dać może powód. Niewątpliwą jest rzeczą, że statut dopiero w końcu 1851 r. w życie wprowadzonym zostanie. Do wprowadzania w czynność nowych władz naznaczony jest na pewne dzień 1 maja 1851 roku, a pierwsze w tym względzie kroki już rozpoczęto. Jako zwiastun nowego porządku rzeczy zjawiła się u nas od tygodnia żandarmerya, czynna już w całym kraju, objąwszy służbę w miejsce dotychczasowych strzelców krajowych a częścią i górnych. Na ostatek po uleprzeniu wielu przeszkód co do redakcyi wydawnictwa dziennika krajowego, zaczęto go wreszcie drukować w dwóch edycyach: 775 egzemplarzy niemiecko-rumuńskich, a 225 niemiecko-ruskich. Dziennik ten ma jak najspieszniéj zająć się drukiem wszystkich ustaw z r. 1850. Nie idzie on na sprzedaż, bo tylko biją go taką ilość, jaka potrzebną jest dla wiedeńskich centralnych urzędów, bukowińskich władz krajowych, gmin i innych korporacyj.

Wielu dotąd poczytywało artykuły wstępne *Korespondenta Austryackiego*, zwłaszcza w ważnych kwestyach, za wyraz opinii władz, i widziało zaprawdę zbliżającą się burzę na horyzoncie politycznym. Dziś oświadczenie w ostatnim numerze *Gazety wiedeńskiéj* uczynione, nakazuje artykułów owych nie poczytywać więcéj za organa jakichbądźkolwiek władz; tym sposobem niknie naturalnie cała ich ważność. Samo zaś zwrócenie uwagi publiczności na tę okoliczność dorozumiewać się każe, iż w kwestyi niemieckiéj, górującéj obecnie, rząd nie podziela opinii pomienionego dziennika, a tém samém że szala pokoju przeważyła.

Wiedeń 10 listopada. Wychodzcy polityczni: Anastazy Bażyński dziedzic dóbr, Ludwik Maryankiewicz były kapitan polskiéj legii, Mikołaj Karczewski subjekt aptekarski i Jan Borkowski, tęsknotą do domu zniewoleni do powrotu, stawili się tu dobrowolnie przed komisyą śledczą.

— Ze strony austryackiego rządu przesłane było gabinetowi pruskiemu *ultimatum* żądające wejścia Prus napowrót do Związku niemieckiego i zajęcia Hessyi wspólnie z wojskami związkowemi. Odpowiedź była tu dziś oczekiwana, ale nie nadeszła, a nawet kuryer zwykły nie przybył. Wieść krąży po mieście, że Manteuffel z szczególnem zleceniem króla ma tu jutro przybyć, tymczasem jeden z tutejszych domów handlowych otrzymał pewną wiadomość w samo południe, iż wczoraj wieczór król odwiedził osobiście Radowitza i że powrót jego do ministerstwa jest niezawodny; tym więc sposobem wieść tamta sama z siebie upadłaby. Hr. Bernsdorf jeszcze tu bawi i chorobę za powód zwłoki w podróży do Berlina podaje.

— Mieszkańcy Pogranicza otrzymali za staraniem się Bana uwolnienie od stępla przy dziedzictwach 500 złr. nieprzenoszących.

— Ministeryum wojny dozwoliło, aby Listy Zastawne galicyjsk e były przyjmowane jako kaucya w razie żenienia się wojskowych.

— Towarzystwo rzemieślnicze otworzyło subskrypcye w cechach na fundusz dla wysłać się umyślnie mających czeladzi i wyrobników na wystawę przemysłową do Londynu.

— Dziś rano spadły jeszcze niżéj papiery, srebro doszło do 27%, a złoto do 36%, metaliki stanęły na 91½. Przy końcu dopiéro giełdy podniosły się o 1½ do 2%.

Na czwartem zebraniu związku katolickiego uchwalono wydanie jak najtańszych katolickich *kalendarzy*, założenie szkół fabrycznych i *utworzenie katolickiego towarzystwa artystów celem dźwignięcia upadłych sztuk i poezyi religijnéj*.

— Zasekwestrowane dobra deputowanego Willibalda Bogdanowicza zostały mu zwrócone.

— Feldm. Windischgrätz wyjechał do Włoch z rodziną swoją.

— Książę Blacas przybył tu z Frohsdorf i w poleceniach ks. Bordeaux udaje się do Francyi.

— Z Gömör donoszą, iż schwytano we wsi Moczan pod Jolswą dwóch z bandy rozbójniczéj. Zeznania ich są niezmiernie ważne pod względem stósunków miejscowych i demoralizacyi ludu wiejskiego, który im daje wszędzie przytułek i służy im za szpiegów i donosicieli. Naczelnik téj bandy po kraju rozrzuconéj zowie się Bobak, a lubo prawdziwy Bobak oddawna w więzieniu siedzi, przecież zdaje się, że zastępcy jego tegoż samego imienia używają dla nadania bandzie powagi.

Praga 9 listopada. Tutejsze dzienniki otrzymały upoważnienie od komendy wojskowéj przyjmowania artykułów treści militarnéj, jeżeli te poprzednio znajdowały się w *Gazecie Wiedeńskiéj* lub *Korespondencie Austryackim.*

KRÓLESTWO POLSKIE

Warszawa 6 listopada. Cesarska akademia sztuk pięknych w Petersburgu, mianowała pana Xawerego Skórzyńskiego, (rodem z królestwa Polskiego), akademikiem w wydziale architektury.

Bank Polski. Podaje do publicznéj wiadomości, iż w wykonaniu instrukcyi z d. 30 grudnia (11 stycznia) 1837/8 r. tudzież z d. ²/₁₄ paźdz. 1845 roku, przepisujących sposób i termina losowania certyfikatów lit. A. wystawionych w zamian za złożone w komisyi umorzenia długu krajowego, obligacye cząstkowe z pożyczki 150cio-milionowéj, odbędzie się w Banku Polskim, dnia 31 paźdz. (12 listop.) r. b. w obec komisyi umorzenia długu krajowego i delegowanych z Komisyi Rządowéj przychodów i skarbu, zaczynając od godz. 10éj z rana, włożenie do kół igielników z numerami certyfiatów i samo tychże certyfikatów losowanie.

Prezes Radca Tajny, *J. Tymowski.*

Za naczelnika kanc. radca honor. *A. Heppen.*

— Józef herbu Bekiesz Mroczkiewicz, kawaler krzyża wojskowego, b. kapitan wojsk księstwa Warszawskiego, przeżywszy lat 67, zmarł onegdaj.

— Dowiadujemy się, że w r. z. 1849/50, budowniczy Roman Zelaziewicz, Warszawianin, profesor cesarskiéj akademii sztuk pięknych w Petersburgu, zajmował się sporządzaniem różnych projektów budowli stacyj i innych, na kolei żelaznéj Petersbursko-Moskiewskiéj, nad któremi to budowlami miał sobie poruczony techniczny nadzór. Nadto profesor Zelaziewicz ukończył budowę Instytutu Żeńskiego w Pawłowsku; sporządzał szczegółowe anszlagi dla rozpoczętéj budowy kościoła w Aleksandrowskim zakładzie mechanicznym; i oprócz innych, budował dom zajezdny na 4téj części Admiralicyi w Petersburgu.

— Inżynier francuski p. Alaryk Falconnet, przedstawił projekt przeprowadzenia tunelu pod Newą w Petersburgu, w takim samym sposobie, jak istnieje już pod Tamizą w Londynie, przez inżyniera Brunnel, zbudowany.

FRANCYA.

Paryż 6 listop. Niemamy nic nowego do doniesie-

nia: aczkolwiek pokój zawarty został w wyższych sferach władzy, dzienniki nie porzucają nienawistnéj broni. Prezydent Rzpltéj i Jen. Changarnier, są ciągle przedmiotem napadów mniéj więcéj wprost lub też pośrednio wymierzonych. To więc postępowanie podwładnych niedozwala na długo wróżyć zgody.

Mimo to prezydent tą razą stanowczo zgodził się na rozwiązanie *Stowarzyszenia 10 grudnia*, chociaż nie możemy odgadnąć powodu, któryby rozwiązanie tego stowarzyszenia czynił zawisłym od woli prezydenta. Z dwóch bowiem ostateczności, jedną przypuścić koniecznie wypada, jeżeli mamy zawierzać dziennikom elizejskim, które usuwają prezydenta od wszelkiego udziału w tém stowarzyszeniu. Albo jest ono niebezpieczném społeczeństwu a sprzeczném prawu, a wtedy prefekt policyi p. Carlier podobnie jak to uczynił z tyloma innemi stowarzyszeniami, podobnie jak tegoż samego prawa używają wszyscy prefekci na prowincyi, może rozwiązać *Stowarzyszenie 10tego grudnia*, albo téż jeżeli ono ani prawu nie jest przeciwne ani krajowi żadném nie grozi niebezpieczeństwem, nawet z wolą prezydenta rozwiązać go nie ma prawa. W kraju konstytucyjnym dilemmatu tego rozwiązać niepodobna, ale we Francyi która zachowała wszystkie tradycye i obyczaje monarchiczne, która sądzi że dość wdziać czapkę frygijską, aby się stać republikanem, to zezwolenie Prezydenta dzienniki uważają jako akt wielkiéj koncessyi i ścisłéj legalności.

— Jutro odbędzie się ostatnie posiedzenie komisyi odroczenia pod przewodnictwem pana Dupin; dotąd zjechało 500 reprezentantów do Paryża, co każe się domyślać, że posiedzenia od samego początku będa zupełne.

— *Constitutionnel* podaje dzisiaj szczegóły o spisku odkrytym w Lyonie. Pokazuje się, że była konspiracya, ale z naciąganych faktów *Constitutionella* jest i to widoczne, że wszystkie szczegóły przesadzone.

— Między rządem francuskim a Radą federalną Szwajcaryi przyszło do pewnego nieporozumienia, powodem którego miało być żądanie, aby wychodźcy francuscy wydaleni zostali z nad granicy. *Pouvoir* odkrywa inną jeszcze przyczynę: Prezydent Rzpltéj miał się uczuć mocno dotkniętym, kiedy w czasie podróży po departamentach wschodnich rada federalna nie wysłała nikogo dla złożenia mu powinszowań, czego taż nie zaniechała podczas bytności cesarza w Bregencyi. To dało powód do wymiany kilku not dosyć cierpkich, a kwestya wychodźców zwiększyła rozdrażnienie.

Paryż 7 listop. Z obu stron, to jest stronnictwa Elizejskiego i konstytucyjnego, złożono dzisiaj rękojmie zgody i pokoju. Około 4téj godziny po południu przesłano radzie stanu do rozbioru projekt znoszący stowarzyszenie 10 grudnia, na który prezydent chociaż z boleścią przystać musiał. W radzie stanu p. Perignon zamianowany został sprawozdawcą i ma złożyć w jak najkrótszym czasie raport. Kwestya więc wkrótce załatwioną będzie mimo rozjątrzenia i groźb członków towarzystwa, które nie potrafią wstrzymać p. Carlier od przeprowadzenia znoszącego dekretu. Z drugiéj strony komissya prorogacyjna na ostatniem posiedzeniu postanowiła, ażeby protokóły jéj sessyi złożone były nie w biórze Zgromadzenia ale w biórze prezydencyi, dokąd przystęp reprezentantom bez upoważnienia Zgromadzenia dozwolonym nie bywa. Postanowienie to, aczkolwiek nie podoba się stanowczym przeciwnikom Elizeum, zyskało pochwały ludzi umiarkowanych i przezornych, którzy wiedzą, że kłótnie i niesnaski zawsze jeszcze na czas przyjdą i którzyby pierwszym posiedzeniom Izby chcieli odjąć charakter burzliwy, jakiego się obawiają. Zrozumiano więc, że byłoby rzeczą niewczesną wytaczać teraz spór o przedłużenie władzy; ale niepodobna go będzie uniknąć w kwestyi nader drażliwéj to jest przyszłorocznéj dotacyi w summie dwóch milionów 400,000 fr., zawotowanych tylko na rok jeden upływający z d. 31 grudnia. Jestto jedna z burzy, która otwarciu Zgromadzenia z pobliża grozi.

Między innemi projektami przygotowanemi pod dyskusyą zgromadzenia, Rada Stanu wypracowała prawo o gwardyi narodowéj i prawo municypalne, które pod takiém ogólném nazwaniem obejmuje trzy ustawy bardzo ważne, to jest: prawo kantonowe, departamentowe i prawo o radach prefekturalnych. Nowe prawo municypalne obejmuje 143 artykułów, przyjmuje niektóre przepisy z praw r. 1831 i 1837, porównywa je i systematyzuje. Pod pewnym względem rozszerza atrybucye rad municypalnych, pozostawia im samym uregulowanie budżetu, kiedy zwyczajne wydatki przeniosą ogół dochodów. Z drugiéj strony dla nadania więcéj powagi wyższéj władzy, przyznaje prezydentowi Rzpltéj prawo mianowania merów i adjunktów pod warunkiem wybierania ich z pomiędzy członków rad municypalnych. Prawo zawieszania rad municypalnych i unieważniania ich obrad w pewnych razach przyznane jest prefektom. Jawność posiedzeń jest zabroniona. Aby być wyborcą gminnym trzeba mieć dwa lata zamieszkania. Takie są główniejsze rozporządzenia tego projektu, który instytucye gminnne chce zniżyć do rangi najniższych władz administracyjnych i sieć centralizacyjną po Francyi rozrzucić aż do najmniejszéj wioski, do najmniejszego miasteczka. W Rzpltéj z natury swojéj koniecznie decentralizującéj się, gabinet wprowadza machinę odpowiednią systematowi wojskowemu, którego ostatnie ogniwa okalają mieszkańców w codziennem życiu.

Bulletin de Paris donosił, że pożyczka Mazziniego pokrytą została przez duchowieństwo angielskie rozjątrzone świeżo wprowadzoną hierarchią biskupią i pragnące się w ten sposób pomścić na Rzymie. Wiadomość ta nie jest tak bezzasadna jak nam się z początku wydawała; korespondent *Indépendance* potwierdza ją donosząc o krążących listach subskrypcyjnych w Londynie.

Ostateczny rezultat wyborów w dep. północnym jest już znany. Na **134,297** w pisanych zgłosiło się wotujących **68,104**, a z tych jenerał Lahitte otrzymał **63,598** głosów.

Renty 3% 57, 80 podw. 30 cent. — Renty 5% 92, 80 pod. 5 cent.

WŁOCHY.

Czytamy w *Debatach* następną korespondencyą z Rzymu z d. 31 października:

„D. 14 paźdz. rozporządzenie podpisane przez sekretarza stanu, doniosło o rychłem ogłoszeniu taryfy nowego podatku konsensowego. Mieszkańcy z wyrozumiałością odczytali to doniesienie. Płacona do dziś dnia taxa, była tak drobna i zostawiała tyle środków zarobku bez opłaty, że wszyscy uczuli konieczność sprawiedliwszego rozkładu podatku. W d. 24 ogłoszono taxę. Mieszkańcy odczytali ją, ale ona ich mocno zawiodła. Dzieło ministeryalne spotkało wszędzie zarzuty, aczkolwiek zgadzano się na powiększenie opłaty i widząc przykre położenie skarbu pojmowano słuszność żądania pewnych ofiar ze strony handlu i przemysłu. Według mnie taryfa oprócz tego, że rozjątrzyła całą klasę handlujących, nie da się wprowadzić w wykonanie i jest całkiem niepraktyczna. Rząd ogłosił organizacyą konsulty skarbowéj, która małe sprawiła wrażenie.

TURCYA.

Konstantynopol 24 października. (K). Sułtan zajmuje się sam teraz nadzwyczaj wiele wszystkiemi sprawami, i dla których przyczyn uczy się nawet po francusku. Widzieć go można na ulicy bez wszelkiego przepychu i ostentacyi. Zwykle miewa przy sobie prócz jednego adjutanta kilku oficerów od gwardyi przybocznéj.

Syn gubernatora Egiptu prosił o jednę sułtankę za żonę, ale mu odmówiono. Omer Basza wynalazł port w Cataro. Okoliczność ta może przynieść handlowi austryjackiemu znaczny uszczerbek. — Z najpewniejszych źródeł dowiedzieliśmy się tutaj, iż książę Woronców operujący obecnie przeciw Czerkasom osobiście, został tą razą od Chamul Beja mocno porażony. W Bukareszcie zaprzeczono plakatami temu faktowi, odwołując się do rossyjskiéj niezwyciężonéj potęgi. Przysłano oraz i Turcyi notę w téj mierze, i z wielkiemi dla ks. Woroncowa pochwałami, lecz o zwycięztwie jego nie ma i słowa. — Brzęcząca moneta znikła prawie w całéj Europie z obiegu, tak, iż prócz rossyjskiéj innéj nie wiele się zawadza. — Mówią tu o tém wiele, iż cesarz rossyjski nie byłby przeciwny reorganizacyi kongresowéj Polski, i owszem sam o tém zamyśla. — Palmerston przesłał Austryi notę, iżby śpiesznie ukończono sprawę internowanych. Austrya wszakże uważa to za uchybienie swéj powadze, iż Anglia miesza się do téj sprawy. Jakoż zapewne nie pójdzie po myśli lorda Palmerstona, a sprawa ta dozna dłuższéj jeszcze zwłoki, jak można najdłuższéj. — 15tu Polaków przyjęto do służby wojskowéj w Turcyi, 15tu zaś innym którzy dobrowolnie ustąpili, wypłacono po 5000 piastrów. Emigracya jeszcze w Szumli; zdaje się, że tam przezimuje nim odjedzie do Ameryki. Temi dniami pochowaliśmy jednego z naszych, który pracując we fabryce przez nieostrożność skaleczył sobie rękę. Doktorowie tutejsi leczyli go tak nieszczęśliwie, iż kilka palców miał nagich bez ciała, nareszcie uznano konieczność amputowania ręki. Toby uczyniło go niezdatnym do pracy dalszéj, a niechcąc żyć z miłosierdzia innych, odjął sobie życie przez wystrzał.

Kronika miejscowa.

Kraków 11 listopada. Targ dzisiejszy był mało ważny, dowóz z powodu nieustającéj słoty i złych dróg nieznaczny, ceny w istocie pozostały niezmienne, tylko pozornie dla spadku papierów poskoczyły na każdym gatunku zboża o 30 kr. I tak za żyto płacono dzisiaj $5-5\frac{3}{4}$, pszenica $6\frac{1}{4}-7\frac{1}{8}$, jara $6-6\frac{1}{2}$, jęczmień $3\frac{3}{4}-4\frac{1}{3}$, kasza jaglana $7\frac{1}{2}-8\frac{1}{3}$, groch $5\frac{1}{3}-6\frac{1}{4}$ złr.

Stan Wisły $4\frac{1}{8}$ stóp.

Przyjechali do Krakowa od dnia 10 do 11 listopada. Müller Jakób ob., z żoną, z Tarnowa. Kintzi Piotr dz. dóbr, z synem. Nuland Ludwik dyr. banku, Baranowski Julian ksiądz, ze Lwowa. Szembek Sidon dz. dóbr, z Zawady. Jordan Roman dz. dóbr, z żoną, z Warszawy. Nikorowicz Antoni, Pöltenberg Wilhelmina, z Paryża. Chrząstowski Eugeniusz redaktor, Rosche Antoni kom. handl., Baczyński Atanazy, z Wiednia. Wolski Kajetan dzier. dóbr, ze Spytkowic. Degen Jan-Fryderyk kupiec, z Prus. Rotkirch Ida, jeometra, z Lignicy. Oehlschlaeger Fryderyk-Gustaw obywatel, z Czerniowic.

Wyjechali. Hoszowska Domicella, Tournelle Ignacy, Kocipiński Antoni, Jean A., Stojowski Stanisław, do Galicyi. Sozański Teodozy, Winnicki Seweryn, Müller August, Widetz Józef, Endmosser Tadeusz, do Wiednia. Rossek Szymon, do Brandeis. Modrzejowski Walenty, Wernik Wilhelm, do Polski. Straka Karol, Stoeber Franciszek, do Prus.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 11go listopada.* Londyn 12 fl. 32 xr. 3-miesięczne. — Paryż $149\frac{1}{2}$ 2-miesięczne. — Hamburg — — 2-miesięczne. — Metaliki 5-proc. $92\frac{1}{4}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $80\frac{5}{8}$. — Akcye bankowe 1136.

Kurs krakowski z d. 12 listopada. Wczoraj rano popłoch był tak wielki, że banknoty spadły jeszcze niżéj oznaczonego przez nas kursu, nie przyjmowano ich wyżéj 83, koło południa uspokojono się nieco i banknoty poszły o $2\frac{1}{3}$% w górę, ku wieczorowi znowu zniżyły się na $84\frac{1}{2}$.

Kurs krakowski z dnia 12 listop. Banknoty $85\frac{1}{3}$. — Pruski kurant 108. — Imperyały ros. 34. 20. — Ruble srebrne nowe $101\frac{1}{4}$. Dukaty złp. 20. 6. — Listy zastawne Król. Pols. z kuponami 99. Listy zastawne Galicyjskie żądają $91\frac{1}{2}$, dają $90\frac{1}{2}$. — Cwancygiery stare $106\frac{1}{4}$. nowe $106\frac{3}{4}$.

Kurs wiedeński z d. 9 list. Kolej żelaz. półn. $107\frac{3}{4}$. — Agio od złota $34\frac{1}{2}$. — od srebra $25\frac{1}{2}$.

Kurs lwowski z dnia 8 listop. Dukat holenderski Złr. 5 31. — Dukat austryacki 5 kr. 37. — Półimperyały ros. 9 42 kr. — Polski kurant 1 23. — Rubel sr. ros. 1 52. — Galicyjskie Listy zastawne 90 złr. 25 kr.

Kurs wrocławski z d. 9 listopada. Banknot. austryac. $77\frac{1}{4}$. — Polskie papiery $93\frac{3}{4}$. — Listy zastawne Królest. Polsk. 96. — Akcye kolei żel. Krako.-górno-szląs. $59\frac{3}{4}$.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu dnia od	do
11	2	27" 2.''' 32.	† 7°. 0.	3.''' 87.	zach. średni	pochmurno	deszcz wicher pł. za.	† 7°. 7.	† 1°. 7.
„	10	„ 1. 75.	† 7. 2.	3. 33.	pł. zac. mocny	„	deszcz wicher zach.		
12	6	26" 11. 64.	† 6. 5.	3. 71.	zachod. mocny	pochmurno			

W DRUKARNI CZASU,